ROK 1864.
Nr 54.

WIEK

KRAKÓW
30 kwietnia — Sobota.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Administracya Wieku

dla dogodności PP. Prenumeratorów, przyjmuje przedpłatę na dwa miesiące Maj i Czerwiec w stosunku do prenumeraty kwartalnej a nie do miesięcznej.

Przeto prenumerata dwumiesięczna na Maj i Czerwiec wynosi:

W Krakowie	złr. w. a.	2
z przesyłką pocztową w Galicyi i całem państwie Austryackiem	„	2 cent. 70
w Prusach	talarów	2
w krajach Związku niemiec.	„	2 sgr. 20
we Francyi i Anglii	franków	14
w Belgii	„	10
we Włoszech i Szwajcaryi	„	18
w Księstwach Naddunajskich	złr.	5 w. a.

Warunki prenumeraty rocznej, kwartalnej i miesięcznej powyżej zamieszczone, zostają niezmienne.

Kraków 29 kwietnia.

Konferencya londyńska przerwaną a prawie zerwaną została, przy pierwszem zaraz przedwstępnem pytaniu; zawieszenie broni nie nastąpi; wojna toczyć się będzie dalej na lądzie i morzu, a w niej obok Prus i Austryi wystąpić także ma czynnie Związek niemiecki, przeciw małej Danii; tym czasem dyplomacya nie na konferencyi, lecz bezpośredniemi układami między gabinetami szukać ma nowej podstawy do wspólnej narady pokojowej względem innych także sporów, z czego wyniknie może większa wojna. Takie jest w tej chwili położenie rzeczy.

Powiedzieliśmy, konferencya przerwała się a prawie zerwała. Wprawdzie zerwanie nie zaszło jeszcze formalnie, pełnomocnicy zbiorą się jeszcze na posiedzenie drugie, dla usłyszenia odpowiedzi stron wojujących, albowiem po uczynionym wniosku o zawieszeniu broni pod warunkiem zachowania przez obie strony wojujące zajętych stanowisk na lądzie i morzu, a przeto przy utrzymaniu blokady, po wniosku tym popartym przez większość pełnomocników, pełnomocnicy austryaccy i pruscy zażądali tylko odroczenia obrad, póki nie otrzymają względem tego wniosku instrukcyi od swych rządów. Lecz właśnie, sądząc z półurzędowych organów obu niemieckich mocarstw, instrukcya ta jest stanowczo odmowną; o wyprawieniu do Londynu takiej odpowiedzi doniosła już półurzędowa *Wiener Abend Post*, a pruska ministeryalna *Nordd. Allg. Ztg.* z 28 t. m. dodaje, iż Prusy za warunek zawieszenia broni żądałyby jeszcze opuszczenia przez Duńczyków wyspy Alsen, i oddania przez nich zabranych okrętów niemieckich. Gdy na warunek postawiony przez Danię i mocarstwa zachodnie, nie mogą przystać mocarstwa niemieckie, a nawzajem Dania nie przyjmie warunku stawianego przez Prusy, nie nastąpi, przeto zawieszenie broni i wojna, dalej prowadzoną będzie. Że mocarstwa niemieckie a mianowicie Prusy, walkę dalej toczyć będą, potwierdzają to nietylko rozpoczęte działania wojenne, posuwanie się wojsk pruskich w głąb Jutlandyi, posyłanie nowych posiłków na linię bojową, wpłynięcie pierwszego oddziału floty austryackiej na morze Północne, lecz nadto okoliczność, iż do odpowiedzi austryacko-pruskiej, odrzucającej zawieszenie broni pod warunkami stawionemi, nie dołączono żadnej przeciw-propozycyi.

Lecz obok dramatu wojennego, odgrywać ma się dalej dramat dyplomatyczny. Przerwany na jednej scenie, na konferencyi w Londynie, ma się odgrywać dalej w bezpośrednich układach między gabinetami, jak to wspomnieliśmy wyżej; a podczas zawieszenia wspólnej akcyi pełnomocników zgromadzonych w londyńskiej foring office, rozpocznie się dyalog między ministrami spraw zagranicznych przez noty i posłów. Negocyacya ta ma wynaleźć podstawę do dalszej wspólnej akcyi dyplomatycznej. Mniemają, że Francya i Anglia zaproponują kongres jako podstawę do układu pokojowego, któryby załatwił inne także spory bieżące; być może, że uczynią to zaraz przy następnem posiedzeniu konferencyi, która zbierze się zapewne dla wysłuchania odpowiedzi prusko-austryackiej. Gdy jednak przy dzisiejszem położeniu rzeczy, propozycya zawieszenia broni rozpalać się zdaje więcej walkę, być może, że propozycya kongresu i układy w tym względzie do szerokiej wojny europejskiej doprowadzą, jak to już wspominaliśmy.

Uwagą tą wytłumaczyć sobie możemy fakt z innych względów dziwny, iż dla dalszego prowadzenia wojny z Danią, Prusy i Austrya, mocarstwa pierwszego rzędu, mające więcej żołnierzy niż niezajęta część Danii ma mieszkańców, że mocarstwa te układają się, jak mówią, z państwami niemieckiemi drugiego rzędu, aby i one wzięły udział w walce przeciwko Danii. Czyż mniemają, iż za Danią zagrożoną bardziej, ujmą się mocarstwa zachodnie? czy też myślą, że ztąd albo z dalszych narad pokojowych i z propozycyi kongresu wyniknie wojna wielka, i dla tego jednają sobie sprzymierzeńców i zjednoczyć chcą wszystkie siły Niemiec?

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 28 kwietnia.

(M. S.) W sprawie niemiecko-duńskiej, a właściwie w kwestyi konferencyi, nie mogę nic nowego donieść. Jeden tylko szczegół, — lecz ten byłby bardzo ważny, gdyby się potwierdził — opowiadano mi dzisiaj, że Austrya i Prusy dalszy udział w konferencyach, na najbliższem posiedzeniu mają uczynić zależnym od zniesienia blokady portów niemieckich. W niektórych kołach politycznych obawiają się, aby cesarz Napoleon nie uczynił nowego jakiego zwrotu, któryby wypadł na niekorzyść Austryi; w innych przeciwnie zdają się wierzyć, iż rząd francuski korzystać będzie z zamieszań tunetańskich, aby rozszerzyć podboje francuskie w Afryce, a do spraw europejskich nie wiele się mięszać będzie.

Przybył tutaj dzisiaj z Berlina poseł austryacki przy pruskim dworze hr. Karoly, i natychmiast miał posłuchanie u JCKAMości. Przybył on umyślnie do Wiednia, aby zdać sprawę z wrażenia, jakie wywarła podróż króla Wilhelma do Szlezwiku i ułożyć projektowane spotkanie się obydwóch sprzymierzonych monarchów.

Przychodzę teraz na przedmiot mający być probierzem ścisłych stósunków między Austryą i Prusami. Jestto kwestya cłowa. Donosiłem już o nocie hr. Rechberga z 16 kwietnia wystósowanej do tych państw niemieckich, które dotąd w kwestyi handlowej trzymały z Austryą. Nota owa ma charakter ultimatum. Dzisiaj dowiadujemy się o dwóch nowych aktach dyplomatycznych świeżej daty. Udzielam wam obydwa tak, jak one mi są znane.

Dnia 14 kwietnia wysłał p. Bismark depeszę do Wiednia, która daje nowe świadectwo mistrzostwa tego dyplomaty w robieniu śmiałych projektów. Na początku depeszy p. Bismark powiada, że z protokółów pragskich konferencyj dowiedzieć się nie może, w jaki sposób Austrya życzyłaby sobie urządzić swoje stosunki handlowe. Spodziewa się jednak, iż dalsze układy oświecą go o prawdziwych zamiarach austryackiego rządu, zwłaszcza gdy zdaje się, że Austrya szczerze życzy sobie porozumienia się, a z protokółów konferencyj pragskich dopatrzyć się można pewnych skazówek, które dalszemu rozwinięciu układu z 19 lutego 1853 nie są przeciwne. Wynaleziona więc już jest podstawa do

Cesarz Napoleon III i jego rządy.

Kaiser Napoleon und seine Regierung, — Paris 1864.

(Dokończenie.)

O składzie i sile stronnictw politycznych we Francyi, donosi autor mniej więcej w następujący sposób. Legitymiści prócz przedmieścia S. Germain, mają w swoim obozie znaczną część duchowieństwa i pewną liczbę mieszczan starej daty. Głównem ogniskiem legitymizmu jest dotąd Bretania i Wandea, gdzie mieszka wiele szlachty starego kroju, na skromnych gospodarstwach, i tak zachował tradycyjne do Burbonów przywiązanie. W południowych prowincyach, znanych z gorącej krwi mieszkańców, obok ostateczności republikańskich, spotykamy ostateczność legitymistyczno-ultramontańską, silnie rozwiniętą. W Bordeaux, Marsylii, Aix, Grenoble, Nismes, Avignon, obok czerwonego sztandaru, biały niemało liczy stronników.

Partya legitymistów nie posiada wszakże ani organizacyi, ani energii, ani dosyć silnych przewodników. Hrabia Chambord może posiadać bardzo wiele pięknych przymiotów, ale nie posiada ani dzielności, ani rozumu obecnego cesarza. Dążenia legitymistów w obec dzisiejszego stanu Francyi, wyglądają coraz bardziej na „pia desideria“. Czując te bezsilność wielu legitymistów, starało się o tak zwaną „fuzyą“ partyi swojej z orleanistami, żądając, aby bezdzietny hr. Chambord, adoptował hrabiego Paryża za syna. Opór stawiany temu dażeniu przez hr. Chamborda, wyraz dawnych między Orleanami i Burbonami niechęci, nie pozwala na spólność działania obu opozycyjnych stronnictw.

Orleaniści mają po wszystkich miastach prowincyonalnych wielu stronników. Za czasów Ludwika Filipa prowincyonalni mieszczanie i inteligencya o wiele znaczniejsze miała stanowisko. Maire lub nawet prefekt, zastępując miejsce popularnego króla na prowincyi, ubiegał się o przyjaźń poważnych a przystępnych pochlebstwu obywateli miast, a gotowym był do wszelkich grzeczności, gdy szło o wybór rządowego deputowanego. Dzisiejsi prefekci rządowi mniej nadskakują tym prowincyonalnym znakomitościom, bo stronnictwo imperyalistyczne dostatecznie jest silnem, aby zasłonić rząd od częstych w wyborach porażek. Mieszczaństwo zresztą i inteligencya orleanistyczna, acz nieukontentowana z rządów dzisiejszych, bo nie pieszczona jak dawniej, marzy wprawdzie o błogich czasach Ludwika Filipa, które mniejsza, że Francyą źle na zewnątrz przedstawiały, skoro pochlebiały miłości własnej mieszczanów i ukochały przedewszystkiem pokój: nie posiąga się wszakże do żadnego stanowczego czynu, nie lubi konspiracyi i rady z duszy samą siłą doktryn swoich o wolności i szczęściu społecznem, przywrócić dawny

wspólnego porozumienia się? W końcu Prusy spodziewają się, że stosunki handlowe Austryi z trzeciemi państwami nakłonić ją muszą do dalszej reformy taryfy cłowej. Sądzi więc rząd pruski, że układy prowadzić dalej można z Bawaryą i Saksonią; Prusy jednakowoż ze względu na traktat francusko-pruski cel swoich podwyższyć nie mogą, ani też zniżyć cła od wina.— Taka jest treść noty. Rząd pruski więc wymaga bezwarunkowego zastósowania się Austryi do jego polityki handlowej, niewielkie ofiarując jej w zamian korzyści. P. Bismark przypuszcza zatem, że Austrya opuści stanowisko jakie zajęła w znanym swym wniosku z 10 czerwca 1863 r. Nota ta nieprzyjemne tu zrobiła wrażenie, tem bardziej, że nic p. Bismarka nie upoważniało do podobnego sądu. Hr. Rechberg natychmiast pospieszył z odpowiedzią na te mylnie uczynione przypuszczenia i odpisał na nie notą z 20 kwietnia tej treści: Mimo przyjacielskiej formy, w jakiej p. Bismark swoje domysły wyraził, rząd cesarski z przykrością oświadczyć musi, iż one są od początku do końca nieprzypuszczalne. Austrya nigdy nie opuściła podstawy wyrażonej w swoim wniosku z 20 czerwca 1863 r.; komisarz austryacki br. Hock nie był upoważnionym do niczego, coby w tym duchu tłomaczyć można było, jak to uczynił p. Bismark. Rząd cesarski z bólem wyznać musi, że dotąd podstawy do układów handlowych miedzy Austryą a Prusami nie wynaleziono. Pruski pełnomocnik w Pradze położył nacisk na drugą alternatę układu z r. 1853 (t. j. przedłużenia dotychczasowych stósunków handlowych miedzy Austryą a Związkiem cłowym), kiedy przeciwnie Austrya życzy sobie alternaty pierwszej, a więc zupełnej jedności cłowej z Niemcami. Nota kończy się oświadczeniem, iż gabinet wiedeński od tych praw swoich zgodnych z traktatami nie odstąpi.

Noty te udzielone mi zostały z dobrego źródła, są one ważnemi nietylko pod względem polityki handlowej, lecz i na ogólne stósunki Austryi z Prusami niemałe rzucają światło.

Turyn 24 kwietnia.

† Trzy głównie wypadki chłoną tutaj w siebie przedewszystkiem uwagę powszechną i zajmują wszystkie umysły, które do zajęcia się czemkolwiek są zdolne. Temi trzema wypadkami, temi punktami zestrzeliwającemi w siebie tutejsze życie polityczne są: roboty i zabiegi opozycyi w celu zwalenia dzisiejszego ministeryum; za rychły powrót Garibaldego z Anglii i wiążące się z nim okoliczności; wreszcie broszura komitetu narodowego weneckiego, świeżo tutaj ogłoszona. O każdym z tych trzech prądów tutejszego ruchu radbym powiedzieć słów parę.

A najprzód co do robót opozycyi, gdy wiadomo wam już naturalnie, z jakiego punktu ona wychodzi i zkąd główny atak na ministeryum przypuścić zamierza, wspomnę tylko, że w tych dniach dla podniesienia swej powagi puściła ona wieść, iż bar. Ricasoli połączył się z nią, i że gotów jest złożyć nowe ministeryum Ricasoli-Crispi. Jest to pomysł wcale zręczny; Ricasoli jest zawsze powagą,— a dla tych, którymby nazwisko jego nie wystarczało, ocukrowano je nazwiskiem Crispiego. Szkoda tylko, że kombinacyi tej brakuje jednego małego warunku, t. j. prawdopodobieństwa; nie potrzebuję bowiem nawet dodawać, że Ricasoli nigdyby się na nią nie zgodził.

Co się tyczy nagłego odjazdu Garibaldego z Anglii, tysiączne krążą tutaj domysły. Między innemi dość uparcie utrzymuje się pogłoska, że exdyktator przyspieszył swój odjazd, otrzymawszy prędzej niż się spodziewał środki do wykonania dawno marzonej wyprawy. Z tą pogłoską łączą tutaj wiadomości o faktycznie istniejących tajnych zaciągach i uzbrojeniach. Z drugiej strony jednak dziennik *Diritto* zaprzeczył uroczyście wieściom, jakoby zaciągi i uzbrojenia te pochodziły od stronnictwa czynu, a nawet roboty te przypisał partyi, mającej wręcz przeciwne cele. Obok tego dzienniki mediolańskie zamieszczają następującą protestacyą jenerała Türr: „Dowiaduję się z różnych stron o zaciągach, w które mieszają także moje imie. Obowiązkiem więc moim jest oświadczyć, że obcym jestem wszelkiego rodzaju zaciągom. Palanza 21 kwietnia 1864. E. Türr“. Zresztą wypada tutaj liczyć także coś i na czujność rządu włoskiego, który ma się ciągle na baczności, i który pochwycił w tych dniach kilka transportów broni, i zaaresztował kilka osób, mających udział w tym tajnym ruchu. Niebawem więc prawda wyjdzie zapewne na wierzch.

Bądź co bądź, świetne przyjęcie Garibaldego i domniemane osiągnięcie przezeń zamierzonych rezultatów podróży, budzi tutaj, mianowicie w goretszej części ludności włoskiej, wielki zapał dla Anglii. Dowodem tego meetingi i adresy wyrastające to tu to owdzie, nito grzyby po deszczu. Inaczej na całą tę sprawę zapatrują się ludzie zimniejsi, a raczej głębiej w rzeczy wglądający; inaczej zapatrują się na nią i sfery rządowe. Charakterystycznem pod tym względem jest zdanie ministeryalnej *Opinione*, która we wczorajszym numerze robi następne uwagi: Anglia napisała setki not dyplomatycznych w sprawie Polski, a koniec końców nic dla Polski nie zrobiła; pisała noty dyplomatyczne za Danią, a nic także nie zrobiła dla Danii. Anglia pozostała stale wierną swojej polityce pokojowej i egoistycznej. Nie Garidaldemu to zaprawdę dano, nawrócić ją do polityki czynnej i wojowniczej, a przyjaciele jego grubo się omylili, jeżeli sobie wystawiali, że jenerał osiągnie ten rezultat. Kto chce dzisiaj robić meetingi w celu wyrażenia wdzięczności Włochów dla Anglii, niechby poczekał na coś rzeczywistszego niż owacye wyprawiane Garibaldemu. Gdy ujrzymy lorda Palmerstona wzywającego Austryą, aby ustąpiła Wenecyi i łączącego się z nami, aby ją zmusić do tego w razie odmowy; gdy flota angielska zacznie blokować Tryest,— wtedy chętnie zwołamy i dziesięć meetingów, jeżeli tego będzie potrzeba,— i będą ony miały wtedy zasadę. Dzisiaj publiczne meetingi we Włoszech dla podziękowania Anglii (za co?) byłyby zupełnie śmieszne. — Tak mówi organ ministeryalny, usiłując pohamować przedwczesne wybuchy entuzyazmu wielbicieli Anglii, — a po czyjej stronie słuszność, najlepiej czas, może niedaleki, pokaże.

Nie małe zajęcie wzbudza tutaj także broszura komitetu weneckiego, o której wam wspomniałem na początku listu, wydrukowana świeżo w Turynie. Jest to właściwie odpowiedź na jeden z ustępów noty p. Drouyn de Lhuys przesłanej gabinetowi angielskiemu pod d. 25 listopada 1863 r. odnoszący się do stosunków Włoch z Austryą. *Opinione* wczorajsza rozpoczęła w kolumnach swoich przedruk tej broszury.

Reakcyjne knowania w Neapolitańskiem szerokie w ostatnich czasach poczęły przybierać rozmiary, ale baczności rządu udało się zawczasu je zniweczyć. Odkryto spisek, który miał być rozgałęziony po całej prowincyi. W Neapolu miano zamordować jednocześnie pięciu czy sześciu najwyższych urzędników, aby wśród powstałego ztąd zamieszania wywołać wojnę domową. W skutku poczynionych odkryć, do których policyę należy schwytanie mnogich piśmiennych dokumentów, tajemnych listów pisanych sympatycznym atramentem i t. p., aresztowano w przeciągu paru dni 35 osób w Neapolu, a spodziewają się tam jeszcze licznieszych aresztowań.

Walka z usystemizowanem rozbójnictwem jest dla rządu włoskiego bądź co bądź uciążliwą i nużącą. Zaledwie wojsko i gwardya narodowa pokonają i zniszczą jedne bandy, wyrastają jakby z pod ziemi nowe. I tak temi dniami w prowincyi Lecce pojawiła się dość liczna, dobrze uzbrojona banda konna pod dowództwem niejakiego Coppolone, który się tytułuje jenerałem. Być może, że nieudanie się zamachów w Neapolu, wpłynie i na poskromienie tych rozbójniczych expedycyj.

Wiedeń 28 kwietnia. Do półurzędowej *General Correspondentz*, która niedawno twierdziła, że Garibaldi dlatego wezwany jest do Anglii iż ma w pomoc Danii rozpocząć wojnę morską, a syn jego Menotti powstanie w Poznańskiem, do tej *General Corr.* która puściła tyle bąków politycznych iż mało teraz jej wierzą, donoszą znowu z Turynu w liście z 22 b. m.: «Od wczoraj obiega tu wieść, że rząd odkrył szeroko rozgałęzione sprzysiężenie mazynistowskie które właśnie co miało wybuchnąć. Wieść ta zdaje się być w związku z konfiskatami broni i amunicyj które rząd przedsięwziął w Medyolanie i Brescii a o których pewnie telegram już wam doniósł. Szczegóły jakie tu opowiadają o tem odkryciu są następujące: Policya od kilku dni już otoczyła dworzec kolei żelaznej w Brescii tajnemi agentami, albowiem dowiedziała się że mają tam nadejść przesyłki broni z głębi Lombardyi. Po otrzymaniu przez dyrekcyę policyi w Brescii dwóch szyfrowanych depesz telegraficznych z Medyolanu i Genuy, przystąpiła ona natychmiast do rewizyi magazynów dworca kolei w których znalazła 300 sztuk broni. Przesyłka ta nadeszła z domu handlowego Marocco w Medyolanie gdzie policya drogą telegraficzną nakazała zaraz przedsięwziąść rewizye. U Marocca nie znaleziono wprawdzie broni ale w sąsiedztwie jego u Barbaglii gdzie 200 sztuk karabinów zabrano. Obie te przesyłki broni adresowane były do znanego mazzynisty nazwiskiem Simonelli w Salo, miasteczku nad jeziorem Garda naprzeciw twierdzy Peschiera. U Barbaglii znaleziono także listy kompromitujące domy handlowe Antongina i Müller w Medyolanie, gdzie policya znalazła 600 paczek z ładunkami, 800 pochew na bagnety (!), 500 czerwonych bluz gariblddowskich i 500 par kamaszy. (Właśnie o znalezieniu i zabraniu tych rzeczy donosił telegram znany czytelnikom, o którym korespondent wspomina jako o rzeczy wiadomej a mimo tego wiadomość powtarza jakby świeżą. P. R. W.) W skutek tych odkryć zaaresztowano Antonginę, Barbaglię, Marocca i Müllera, Simonelli uciekł.»

— *Wanderer* z 28 t. m. podaje następny list z Jass z 20 t. m.: „Wczoraj przybyła tu wojskowa sztafeta od jenerała dowodzącego wojskami rosyjskiemi w Besarabii i zawiadomiła tutejszą komendanturę wojskową, że dowódca rosyjski w Besarabii natychmiast rozkaże wojsku swemu wkroczyć do Rumunii na przypadek, jeżeliby, albo wojska jakiegokolwiek innego mocarstwa wkroczyły do księstw Naddunajskich, albo też Polacy zorganizowali się w zbrojny korpus. Równocześnie ostrzegł dowódca rosyjski tutejszą władzę wojskową, aby oprócz wojska rumuńskiego nie pozwoliła żadnej innej sile zbrojnej wejść na terytoryum Księstw; a w przypadku przeciwnym, dowódca rosyjski powtarza powyższą groźbę. Sztafetę z temi samemi uwiadomieniami posłano do Bukaresztu. Wzburzenie ludności z tego powodu jest nadzwyczaj wielkie. Mówią także, że i Austrya chociaż w łagodniejszy sposób, zwróciła uwagę rządu rumuńskiego na skutki, jakie pociągnąć może za sobą pobyt uzbrojonych oddziałów polskich na terytoryum rumuńskiem. Zawiadomienie i groźba dowódcy rosyjskiego o tyle jest jasną, o ile się odnosi do wychodźców polskich i złożonych z nich oddziałów zbrojnych. O ile zaś mówi „o wejściu do Rumunii siły zbrojnej innego mocarstwa“, jest ona tu zagadką, której rozwiązania szukać należy w możebnych wypadkach, ukrytych jeszcze pod zasłoną dyplomacyi. (Przypominamy, iż donosiliśmy, że za pośrednictwem Francyi toczą się układy między rządem rumuńskim a Portą, o zajęcie przez wojska tureckie, w razie pewnych wypadków, ważniejszych stanowisk w Rumunii. P. R. W.) Zwracam uwagę waszą na wieści krążące tutaj w kołach, które od dawna mają związki z Carogrodem. Podług tych w pewnym przypadku ma tu wkroczyć wojsko tureckie, lecz nie w charakterze nieprzyjacielskim, ale jako sprzymierzone. Podaję wam tę wiadomość, którą otrzymałem z wiarogodnego źródła i dodam tylko uwagę, że bardzo się mylą w Europie środkowej i zachodniej, jeżeli mniemają, że Księstwa rumuńskie są na złej stopie z Turcyą, i że ta gotową byłaby w przymierzu z Rosyą rozpocząć kroki nieprzyjacielskie przeciw Rumunii z powodu, że rząd ks. Cuzy daje przytułek wychodźcom polskim, co przecież Turcya od dawna sama czyniła.“

---

porządek, byleby się to stało bez barykad i wstrząśnień gwałtownych. Pomimo liczności swojej zatem, Orleaniści nie są niebezpieczni cesarstwu, a mogliby się niemi stać chyba wtenczas, gdyby owa, zamierzona od niektórych legitymistów „fuzya“ nastąpiła.

„Napoleonistów gorliwych, mówi autor, daleko jest więcej we Francyi, niż to w Niemczech myślą.“ Najwierniejszymi i najbezinteresowniejszymi są niezawodnie chłopi francuscy w środkowych i zachodnich prowincyach. W Alzacyi, Lotaryngii, Franche Comté, Burgundyi nie ma domu, gdzieby nie było portretu lub gipsowego popiersia pierwszego Napoleona. Z stron tych może i obecny cesarz, odziany w aureolę swego wielkiego przodka, wawrzynami wschodniej i włoskiej wojny ozdobiony, rachować zawsze, wrazie rewolucyi na 100,000 dzielnego ludu, gotowego przelać ostatnią kroplę krwi w obronie jego tronu. Wdzięczny za tyle przywiązania nie szczędzi cesarz niczego, aby podnieść interesa rolnictwa, chowu bydła i wszystkie, któreby materyalny byt ludu poprawić mogły.

Obok tej ludności wiejskiej postawić należy weteranów pierwszego cesarstwa, którzy albo żyją dotąd, doznając troskliwej rządu opieki, albo pozostawili żywą tradycyą przeszłości, niemniej przez rząd Napoleona popieranym dzieciom i wnukom. Kult Napoleona Igo jest u tych ludzi rodzajem religii a ku potomkowi jego żywią oni pewien rodzaj ojcowskiego uczucia. Haute finance, wojsko i urzędnicy cesarstwa stanowią trzecią, najliczniejszą partyą popierającą cesarstwo, już to z przekonania, już to z interesu. Obóz tych stronników rośnie z dniem każdym zbiegami z bezsilnych partyj legitymistów i orleanistów, którzy nie mogą się utrzymać w nieczynności swoich przyjaciół politycznych.

Ocenienia republikańskiego stronnictwa, jakie podaje junkierski autor, niepodajemy. Nie umiał on albo nie chciał spostrzedz, że zdrowe siły tego stronnictwa, służą obecnemu rządowi zawsze, ilekroć honor Francyi żąda przycichnięcia wewnętrznej rozterki. Nieprzyjaciel osobisty Francuzów, nie umiał autor ocenić, że umieją być patryotami.

Na tem kończymy sprawozdanie z ciekawej publikacyi autora, która trzeźwiej niż inne prace niemieckie oceniła obecne stanowisko Napoleona IIIgo. Nie potrzebujemy zapewne powtarzać, że trzymaliśmy się na stanowisku sprawozdawczem, a ztąd wielu rysów, podyktowanych szykaną, jak np. owego sądu o ks. Napoleonie, szczerym przyjacielu narodowości polskiej, o stanowisku „haute finance“ wobec cesarza, który jak wiadomo sam wpłynął na powstrzymanie szalbierstw Mirèsa, a przez to pokazał, że haute finance w rękach trzymać umie, wcale nie podzielamy.

— Z Bukaresztu piszą do *Wanderera*: Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza dymisyę dotychczasowego ministra wojny p. Jacowalli i zajęcie miejsca jego przez jenenerała Saul-Manu. Powodem tej zmiany w ministerstwie było poróżnienie się z księciem Cuzą, które jako charakteryzujące chwilowe położenie zasługuje na uwagę. W skutek ostatnich wypadków książe Cuza postanowił założyć dwa obozy, jeden pod Fokszanami (w Mołdawii), drugi pod Krajową (w Wołoszczyznie). Albowiem jest on zdania, że nie byłoby dobrze ściągnąć całe wojsko na północno-wschodnią granicę a ogołocić zupełnie Dunaj, ten nerw życia kraju naszego. Minister wojny Jacowalli oświadczył się atoli przeciw takiemu podziałowi armii, która i tak nie bardzo jest liczną. Ze zmiany ministerstwa widać, że zdanie ks. Cuzy zwyciężyło.

Królestwo Polskie.

Donieśliśmy, jak po dwóch włościan w każdym powiecie zabrały władze rosyjskie z gmin, przywiozły do miast powiatowych w Krakowskiem, Sandomierskiem, Mazowieckiem i Kaliskiem, jak ich przywieziono do Warszawy, jak w taki sposób złożona deputacya włościańska odstawioną została do Petersburga, dokąd ją konwojował pułkownik Annenkow, i jak o jej tam przyjęciu doniósł *Inwalid*. Wspomnieliśmy także, iż po zwiezieniu owych deputatów do Warszawy miał do nich jen. Berg przemowę. Przyprowadzono ich do sali na Zamek, ustawiono powiatami, ubranych jednych w granatowe długie kapoty, innych w strojach prowincyonalnych; poczem wyszedł jen. Berg otoczony błyszczącym i licznym orszakiem, aby zrobić wrażenie na włościanach, i miał do nich przemowę po moskiewsku, którą następnie powtórzył po polsku jen. Gecewicz, i po której kazano włościanom krzyczeć „wiwat!“ Korespondent z Warszawy do dziennika petersburskiego *Gołos* podaje tę przemowę, (za której jednak wierzytelność ręczyć nie możemy), pisząc jak następuje:

„Około godziny 2ej wszedł do sali hrabia namiestnik. Towarzyszył mu wielki orszak, a w tej liczbie sekretarz stanu Milutin, główny dyrektor komisyi spraw wewnętrznych, książe Czerkaski, jenerałowie: Minkwitz, Trepow, Gecewicz, Czernicki i wielu innych urzędników cywilnych i wojskowych. Skoro jenerał Gecewicz oznajmił włościanom, że wszedł namiestnik JCKMości, ze wszech stron dały się słyszeć odgłosy wdzięczności, przy niskich pokłonach. Hrabia Berg następnie miał przemowę, którą powtórzył włościanom po polsku jen. Gecewicz. Treść jej następująca. „„Zgodnie z objawionem przez was życzeniem co do wynurzenia wielkiemu monarsze wdzięczności za udzielone wam nowe prawa, wyjednałem pozwolenie NPana na wysłanie was do Petersburga, gdzie osobiście będziecie mieli szczęście złożyć u stóp waszego ojca i monarchy oświadczenie waszych wiernopoddańczych uczuć. Bardzo mi jest przyjemnie widzieć was tu. Gdyby bojaźń nie była was opanowała z początku, to powstanie nie mogłoby trwać tak długo, powinniście byli z samego początku oprzeć się buntowi i zapobiedz mu; tem hardziej obowiązani jesteście teraz to zrobić, kiedy N. Pan osypał was łaskami. Powinniście, za pierwszem zjawieniem się powstańców, zbierać się wszyscy razem, zbroić się czem kto może i zatrzymywać buntowników, wałęsających się jeszcze gdzie niegdzie po Królestwie, które doznało już tyle nieszczęść. Pamiętajcie na wasze obowiązki. Rząd widząc bezbronność waszą, przysłał tu znaczną liczbę wojska, które zabezpieczyło wasz kraj od klęsk dalszych, a teraz otrzymaliście jeszcze nowe łaski monarsze. Nie pozwalajcież więcej buntownikom rabować i palić waszych domów! Ja nie zapomnę, że w początku stycznia 1863 r. włościanie gubernii radomskiej, widząc zbrodnicze zamysły panów i szlachty, sami ich zatrzymywali i oddawali władzy. To chwalebne spełnienie swych obowiązków, nigdy zapomnianem nie będzie. Bywajcie zdrowi, szczęśliwej drogi i pomyślnego powrotu.““

Zwracaliśmy już uwagę czytelników na ducha tej przemowy, wmawiającej we włościan, iż to panowie i szlachta ogółem zbuntowała się, chciała rabować i palić domy włościańskie, słowem ułożonej w takiej samej myśli jak daleko jeszcze wybitniejsza od niej odezwa jen. Berga do włościan w której tłomaczył im i objaśniał ukazy. Zwróciliśmy także uwagę, jak twierdzenie w odezwie owej i w powyższej przemowie wyrażone sprzeczne jest z innemi ogłoszeniami rządu moskiewskiego do Europy zwróconemi, iż z zagranicy przybyła garstka rewolucyonistów i prowadziła powstanie, z którem rząd moskiewski walczy przez 15 miesięcy wprowadziwszy w bój ze swej strony 200,000 wojska Tutaj zwrócimy uwagę, iż jen. Berg przyznaje w owej przemowie do włościan, iż rząd ich wysyła do Petersburga, gdyż trudno mu było zaprzeć tego w przemowie do tak wybranej deputacyi.

TELEGRAMY.

Gubin 28 kwietnia. W skutku wybuchłego pożaru w nocy, spłonęły wyższe piętra gmachu rządowego i większa część mieszkania prezydyalnego,

Berlin 29 kwietnia. Dzisiejsza *Nordd. Alg. Ztg.* zawiera wiadomość z Molmöe z Szwecyi, iż wstrzymano tam gromadzenie wojsk.

Przegląd polityczny.

Z antysocyalnych panslawistów złożony tak zwany „Komitet Urządzający“ to jest Kongresówkę zruszczyć usiłujący, ogłosił w *Dzienniku Powszechnym* z 27 t. m. pierwsze sprawozdanie o swoich czynnościach; tekst tego ogłoszenia jest po moskiewsku, a nadto w *Dzienniku* w tłumaczeniu polskiem. W sprawozdaniu tem nie czytamy doniesienia o pobocznych czynnościach członków Komitetu i ich politycznych przyjacioł, jak kniazia Czerkaskiego, usiłujących uczynić język moskiewski urzędowym nawet w Kongresówce, posady wszystkie obsadzić Moskalami, zaprowadzić szkoły moskiewskie, nawracać katolików na szyzmę, obalić instytucye krajowe, jak naprzykład Towarzystwo kredytowe Ziemskie, czemu się nawet jen. Berg oparł. Ogłasza tylko Komitet, że rozpocząwszy czynności 26go marca, „polecił naczelnikom wojennym powiatowym przystąpić do wyborów w gminach i utworzenia zarządów gminnych i wiejskich“ oraz dodaje, iż, ci naczelnicy wojenni w istocie przystąpili do wyborów. Jest to nowe objaśnienie do sposobu wyborów i urządzenia zarządu gmin, od czego, jak wiadomo, wyłączona została ukazem oświeceńsza część ludności, mianowicie księża, właściciele ziemscy, dzierżawcy, dotychczasowi wójcia gmin i t. d. Dalej komitet donosi, iż utworzył 14 komisyj do spraw włościańskich, wylicza prezydujących w każdej z tych komisyj i obręb kraju należący do każdej. Prezesami tymi są sami Moskale, a mianowicie: warszawskiej, pułkownik Horemkin; włocławskiej, Pejker; kaliskiej, kniaź Meszczerski; piotrkowskiej, Razin; lubelskiej, Waniukow; siedleckiej, Naświetewicz; bialskiej, Nienarokomow; krasnostawskiej, Horainow; radomskiej, Hromeka, (raczej Gromeka, znany nieprzyjaciel polskości); kieleckiej, pułkownik Szczerbacki; olkuskiej, Szczepnerow; płockiej, major Boje; ostrołęckiej, Wojt (znany z prześladowań w Augustowskiem). Prezesa czternastej komisyj augustowskiej mianować ma Murawiew. Nazwiska te okazują, w jakim kierunku pójdą te komisye mające szerokie pole waśnienia i jątrzenia klas społeczności. Dalej wymienione są obszerne atrybucye komisyj, które czytelnicy poznają, gdy powtórzymy później całe to sprawozdanie. Widocznie jednak Komitetowi Urządzającemu sprawy włościańskie i jego przyjaciołom politycznym brakuje jeszcze osób, jakich sobie życzy do obsadzenia urzędów; albowiem w rozkazie do wojsk moskiewskich w Kongresówce z 15 t. m. ogłoszonym w *Dzienniku Powszechnym* 27go t. m. czytamy: że „oficerowie wszelkiej broni mogą być odkomenderowani w celu sprawowania obowiązków przy Komitecie urządzającym sprawy włościańskie.“ Ekonomiczno-socyalne sprawy nakazano obrabiać oficerom; lecz to nic dziwnego w państwie, gdzie każdy na rozkaz musi być tem, czem mu być polecą. Ogłoszono także nakaz obchodzenia w dniu 2go maja urodzin cesarskich, a zarazem drugiego święta Wielkanocy ruskiej i wskazano porządek, w jakiem jen. Berg będzie przyjmował w Zamku.

Zresztą, stan rzeczy niezmienny. Z *Dziennika Powszechnego* widzimy, że świeże starcia zaszły w Sandomierskiem, Lubelskiem i Podlaskiem; że krążą tam oddziałki zbrojne. *Dziennik* pisze, że dwie świeże „znaczniejsze utarczki zaszły, jedna 17 t. m. pod wsią Jaroszkami w powiecie radomskim, druga 19 t. m. w lesie rakowickim w powiecie opatowskim“; w pierwszej starł się porucznik Kirjenko z oddziałkiem Malinowskiego, a w drugiej major Bergman z oddziałkiem Szemiota, który to oddziałek miał być zniesiony, a Szemiot poledz. Dalej donosi *Dziennik*, że pod Janowem w Lubelskiem, zbrojni napadli na wieś Korostewkę i uprowadzili z sobą straż włościańską. — Kontrybucye nakładane są zwykłym porządkiem. *Dziennik Powszechny* z 26 t. m. donosi o nałożeniu w samej Warszawie kar pieniężnych na 14 osób, a w numerze z 27 t. m. o nałożeniu takichże kar na 4 osoby. — Już się skończyła komedya z tak zwaną deputacyą włościańską, której sposób wybrania wskazaliśmy dawniej, a wyżej piszemy o jej przyjęciu w Warszawie w zamku, gdy ją wieziono do Petersburga. W dniu 25 b. m. owi deputaci przywiezieni zostali napowrót do Warszawy, gdzie odbyło się ostatnie przedstawienie, przyczem jen. Berg miał znów nową mowę do deputacyi.

Dzienniki wiedeńskie z 29 b. m. nie mając żadnych nowszych wiadomości o konferencyach londyńskich; zajmują się jeszcze pierwszem tychże posiedzeniem, okazując rozdrażnienie i gniew. Podczas kiedy niektóre z nich jak *Oest. Ztg.* oburzają się na „pychę“ jak mówią, Danii żądającej zawieszenia broni przy utrzymaniu nadal blokady, inne jak *Presse*; nazywają całe posiedzenie 25 b. m. i propozycyę zawieszenia broni, słuszną karą za zbyt umiarkowane postępowanie Prus i Austryi względem Danii. Ministeryalny *Botschafter* dowiaduje się, że na najbliższem posiedzeniu konferencyonalnem mocarstwa niemieckie zupełnie zgodnie i stanowczo wystąpią przeciwko „pretensyom“ Danii. Wystąpić tak mogą, albowiem polityczne położenie Anglii jest, pisze *Botschafter*, takie, że mocarstwo to nie może się wdać w żadną wojnę za Danią; stósunki w Ameryce tak zaprzątają obecnie Anglię, że starać się ona musi o zupełnie swobodne położenie w Europie. „Niemieckie mocarstwa miałyby dostateczny powód do zerwania wszelkich rokowań pokojowych, gdyby Dania obstawała za dalszem utrzymaniem urojonej blokady“. Do tegoż Dziennika donoszą z Paryża, że ks. Latour d'Auvergne otrzymał polecenie, aby już na najbliższem posiedzeniu konferencyonalnem wystąpił z wielce ważnym wnioskiem, który koniecznie pociągnąć musi za sobą przemienienie konferencyj w kongres. Co do treści wniosku tego słychać, że ma to być wniosek powszechnego rozbrojenia.

Półurzędowe dzienniki pruskie z 29 t. m. podają następujące doniesienia o położeniu rzeczy na linii bojowej w Jutlandyi: Główna kwatera pruska posunięta ma być do Aarhuus, który Prusacy zajęli, gdyż Duńczycy cofnęli się za Wiborg; główna kwatera austryacka feld. por. Gablenza ma się znajdować w okolicy Fryderycyi; nowe baterye oblężnicze 24 funtowych dział gwintowych prowadzą Prusacy do Jutlandyi; tam także ruszył 7 korpus pruski. Duńczycy wzmacniają swe fortyfikacye na Alsen. Zresztą dzienniki pruskie jeszcze są pełne opisów zdobycia Dypla, i nie należy się temu dziwić, gdyż jest to pierwszy ważniejszy wypadek wojenny w dziejach armii pruskiej od bitwy pod Waterloo w r. 1815. Też dzienniki donoszą, iż ranny przy szturmie Dypla jenerał pruski Raven umarł 28 t. m.

Wczoraj lub dzisiaj miało być w Londynie drugie posiedzenie konferencyi, na której odczytanoby odpowiedź odmowną mocarstw niemieckich na propozycyę zawieszenia broni, jeżeli odpowiedź ta nadeszła już była do Londynu; w przeciwnym razie odroczono to posiedzenie, które może formalnie zakończyć konferencye. Wiadomość telegraficzna jeszcze o tem nie nadeszła. Dzienniki niemieckie nie zawierają nic nowego o konferencyach; mówią one dopiero o pierwszej konferencyi, nie dodając nic do tego, co pisaliśmy o niej. — Niemiecka Rada związkowa przy każdej sposobności daje nowy dowód martwoty swojej politycznej. Pokazało się to znowu w ostatnich dniach. Prusy i Austrya zająwszy wyspę Fehmarn, która należy do Holsztynu, wezwały Związek niemiecki, aby wyspę tę zajął wojskiem związkowem. Związek więc najprzód odesłał wezwanie to do wydziału. Następnie gdy wydział wyprowadził sprawę tę przed zgromadzoną Radę, poseł bawarski uczynił wniosek, aby Prusy cofnęły wojsko swe z Holsztynu; i żądał jeszcze także, aby Prusacy opuścili Rendsburg tudzież wydali nadgraniczne wioski holsztyńskie. Posłowie hanowerski i wirtembergski znaleźli się bez instrukcyj. Tym sposobem dotychczas rada związkowa nie powzięła żadnej stanowczej uchwały.— Dzienniki demokratyczne niemieckie zajmują się pytaniem, jakie rozwią-

zanie sprawy szlezwicko-holsztyńskiej byłoby dla Niemiec najkorzystniejszem, czy rozwiązanie ze stanowiska narodowości, czy ze stanowiska ścisłego prawa. Podług pierwszego Szlezwik musiałby być podzielony, podług drugiego Holsztyn i Szlezwik stanowią nierozdzielną całość. Pisaliśmy wczoraj, że *Nat. Ztg.* zna jeszcze trzecie stanowisko, jest to stanowisko prawa zdobyczy.

Odroczenie konferencyi na czas nieograniczony zaraz na pierwszem posiędzeniu utwierdziło opinię publiczną we Francyi, w bezskuteczność konferencyi. *Patrie* uważa odwołanie się pełnomocników niemieckich do swoich rządów, za odmowną odpowiedź, gdyż nietylko gabinety, ale i publiczność od kilku tygodni dobrze wiedziała, że pierwszą czynnością zgromadzonych pełnomocników na konferencye ma być przeprowadzenie zawieszenia broni. Wieści o zupełnem porozumieniu się Francyi z Anglią za pośrednictwem lorda Clarendona nie potwierdzają się także. Oto co pod tym względem pisze *Patrie*, z powodu podanej wiadomości przez *Mémorial diplomatique*, iż oba zachodnie mocarstwa obowiązały się orężem wymusić zawieszenie broni na stronie opierającej się temu wnioskowi: „Dowiadujemy się z Londynu, iż propozycya zawieszenia broni która wyszła z gabinetu angielskiego, została odrzuconą t. j. odłożoną na czas nieograniczony. Zwłoka ta jednym zamachem wywraca całą politykę lorda Palmerstona. Jakżeż można przypuścić, aby Francya podnosiła tę odmowę stron wojujących i chciała się przyłączyć do zachciałek energicznego wystąpienia jakie przypisują angielskiemu gabinetowi. Rząd francuski może dziś powiedzieć, to co oddawna wyrzekła już opinia, że wszystkie nieszczęścia jakie spadły na Danię pochodzą z winy chwiejnej polityki gabinetu St. James, a Francya nie ma misyi naprawiania wszystkich błędów Anglii. Francya zezwalając na uczestniczenie w konferencyach, żadnych zobowiązań względem Anglii nie przyjęła, w niczem nie skrępowała ani swej woli ani działania. Mogła ona wątpić w to spóźnione wysilenie dyplomacyi angielskiej, jednakowoż nie chciała odmawiać swego współdziałania. Anglia pozyskała współdziałanie Francyi, ale wysilenia jej pozostają bezowocne. Dalej rząd francuski iść nie może. Polityka pruska tryumfuje, a tryumfuje przy pomocy Anglii, co wskazuje Francyi tem większą ostrożność, lecz ani Europa ani Dania nie powinny sobie mylnie tłomaczyć lojalnego postępowania Francyi". Tak samo piszą do *Colnische Ztg.* „Przyrzeczenia jakie poczynił Clarendon są małe. Lord Palmerston tylko w ostateczności zdecydowałby się konferencye zamienić w kongres. Nowe układy toczą się między Paryżem a Londynem. Półurzędowa prasa dostała polecenie aby o konferencyach wyrażała się z powątpiewaniem."

W Anglii wzrasta oburzenie przeciwko Prusom. *Morning-Post* potępia silnie postępowanie rządu pruskiego z Polakami w Poznańskiem. Tenże sam dziennik donosi o zebraniu się konferencyi w komplecie na dniu 25 b. m. i przytacza o tem posiedzeniu znane wiadomości. P. Dutrone ogłosił odezwę za Polską do kobiet angielskich. Odezwa ta znalazła poparcie w przemówieniu Garibaldego: „Proszę szlachetnego narodu angielskiego, aby nieopuszczał nieszczęśliwej Polski." *Daily Newes, Morning Adwertiser* potwierdzają, iż odezwa ta silnie działa na opinię. *International* i inne dzienniki zamieściły ją w swoich kolumnach.— Garibaldi udał się 26go z Slough do Cornvall. Więcej jak 100,000 osób żegnało go po różnych dworcach kolei żelaznej. Metingi z powodu opuszczenia przedwczesnego Anglii przez Garibaldego nie ustają. Im więcej z jednej strony starają się wytłumaczyć odjazd jenerała słabością, tem mniej ludność daje temu wiarę. Gotuje się petycya do parlamentu, aby tę sprawę wyjaśnić.

Ostatnie doniesienia z Turynu twierdzą, że tajemne zaciągi we Włoszech trwają ciągle i to na dość wielką skalę, a rządowi nie udało się dotąd pochwycić prawdziwych ajentów tych knowań. Zdaje się jednak, że aresztowania, o których poprzednio nadeszły wiadomości, mogą naprowadzić rząd włoski na drogę odkryć, co też potwierdza nasz korespondent z Turynu. Według wiadomości z Rzymu, Papież w połowie maja ma wyjechać na wieś. Cesarz Maksymilian ozdobił orderami kard. Antonellego i inne jeszcze osoby dworu papieskiego.

Ostatnie telegramy Wieku.

Fryderycya 29 kwietnia popołudniu. Wojska duńskie opuściły pośpiesznie Fryderycyę, zostawiając wiele dział. Brygady wojsk austryackich Thomas i Nostitz zajęły tę twierdzę. (To nagłe opuszczenie przez wojska duńskie silnej twierdzy jest niewyjaśnione. P.R.W.).

Bukareszt 28 kwietnia. Ministeryum (Kogolniczana) podało się do dymisyi, z powodu wotum nieufności, jakie otrzymało w Izbie; lecz dymisyi nie przyjął ks. Cuza. (Przypominają sobie czytelnicy, iż ministeryum zażądało 8 milionów piastrów na założenie obozu, i z tego żądania zrobiło kwestyę ministeryalną. Widać więc, że Izba kredytu tego odmówiła, co gabinet Kogolniczana uważał za wotum nieufności. P.R.W.).

Turyn 28 kwietnia. Uniwersytety w Turynie i w Pawii zostały zamknięte.

Bruksela 29 kwietnia. Dymisya wszystkich ministrów została przyjętą przez króla; utworzone zostało nowe ministeryum, z ludzi fachowych, nie należących do parlamentu. (Ministeryum to dawno już żądało dymisyi, lecz z powodu nieobecności króla, który przed kilku dniami wrócił z Londynu, dymisya jego teraz dopiero mogła być przyjętą. P. R. W.).

Wiedeń 28 kwietnia wieczór. Kurs giełdy wieczornej: Akcye kredytu 193 — 30; pożyczka z 1860 r. 96 — 85; nowa 95 — 80.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 kwietnia. Z dniem 1 maja rozpoczyna się zwykłe nabożeństwo majowe po wszystkich kościołach krakowskich; tą razą także i w kościele Bożego Ciała, oraz w niedawno odrestaurowanym kościele ś. Katarzyny na Kazimierzu.

— Zabezpieczenie od trybów machin. Pisma nasze bardzo często donoszą o nieszczęśliwych wypadkach śmierci lub kalectwa, skutkiem zaplątania się ubrania, jakiego członka w tryby maszyn. Zdarza się to bardzo często i u nas w wiejskich mechanizmach. Dla zabezpieczenia od tych nieszczęść, p. Dutuit wynalazł przyrząd odpowiedni. Przyrząd ten stanowi koło trybowe przewodowe, osadzone na ruchomej osi, utrzymywanej w właściwem stanowisku, tak, aby wchodziło w tryby dwóch kół, przez przywieszony ciężarek. Przyrząd ten tak obrachowany, iż każdy większy opór niż zwykły niszczy równowagę ciężarka, który podnosi oś i koło na niej umieszczone, wydobywa jego tryby z trybów dwóch kół sąsiednich, w skutku czego ruch machiny natychmiast ustaje. Dostanie się między tryby odzieży lub palca od ręki jest dostatecznem do zatrzymania machiny, zanim ważniejsze uszkodzenie nastąpi. Warto aby na to urządzenie fabrykanci nasi zwrócili uwagę.

— Z Wilna donoszą o skonie w dniu 3 b. m. i r. w powiecie Święciańskim, ś. p. Stanisława Batysa Górskiego niegdy profesora b. Akademii medyko-chirurgicznej wileńskiej, członka Towarzystw: Lekarskiego wileńskiego, badaczów przyrody rygskiego i Naukowego krakowskiego. Uczony ten mąż urodził się d. 16 maja 1802 r. w wojew. grodzieńskiem, w dziedzicznej wsi Dworce. Nauki początkowe rozpoczął w r 1814, w gimnazyum grodzieńskiem, dalsze w roku 1820 w Swisłoczy, a następnie wszedł do b. Uniwersytetu wileńskiego, który w roku 1825 ukończywszy, mianowicie oddział jego lekarski, otrzymał miejsce pomocnika profesora farmacyi i farmakologii. W roku 1830 zarządzał ogrodem botanicznym uniwersyteckim. Po otwarciu Akademii medycznej w Wilnie w r. 1832 dostała się Górskiemu katedra farmacyi, farmakologii i botaniki. W r. 1841 wyjechał za granicę z której to podróży w następnym roku wróciwszy do Wilna, zajmował się wyłącznie entomologią i botaniką. W roku 1847 udał się powtórnie za granicę na lat trzy, które spędził prawie wyłącznie w Berlinie.

Górski pierwszy starał się rozpowszechnić między zagranicznemi botanikami znajomość rzadszych roślin litewskich. Profesor Reichenbach, w dziele swem „O storczykach" w Lipsku 1853 wydanem, często Górskiego nazwisko przytacza. Poszukiwania tegoż co do owadów litewskich znalazły znów wzmiankę w dziełach: Zeiterstedta (1855 r.) i Kirchbauma (1857 r.). Wiele bardzo ciekawych artykułów pobieżnych, przez Górskiego skreślonych, znajduje się w czasopismach z lat 1829 do 1848, jak n. p. w *Dzienniku Wileńskim, Kuryerze Wileńskim,* w *Dzienniku ministeryum Spraw Wewnętrznych,* w *Encyklopedyi Powszechnej* rozpoczętej w r. 1838 (nieskończonej), w *Tygodniku Petersburgskim, Bibliotece Warszawskiej* i t. d. Celniejsze jego dzieła drukiem ogłoszone są: „Zoologia" w Wilnie, w latach 1836—7, wyszła kosztem K. hr. Tyzenhauza, podobnież „Icones potamogetonum characearum cyperacearum, et graminearum, novas vel minus cognitas species Lithuaniae illustrantes", (in folio Berlin 1849); dalej „Analecta ad Entomographiam provinciarum occidentali-meridionalium Imperii Rossici", (Berlin 1852 r.).

Od r. 1851, Górski osiadł w powiecie święciańskim w majętności Polesie, gdzie ulubionemi naukami, tudzież bezinteresowną pomocą lekarską do skonu się zajmował. Pozostawił znakomite zielniki i zbiory owadów. Profesor Ratzenburg nazwał drobny gatunek gąsienicznika: *Tryphon Gorskii* a Dr. Bolle, roślinę *Gorscia conjugata.* Górskiemu nakoniec należy się pierwsza wiadomość w kraju naszym o pustynniku Kirhizkim którego dwa egzemplarze w okolicach Dryśniat ubite, do muzeum archeologicznego wileńskiego przesłał.

— Dnia 28 kwietnia było najwyższe ciepło 10°.7, najniższe 4°.6; barometr opadł o godzinie 2giej po południu na 328''',66, o 10tej wieczór na 327'''.92 o 6tej rano 29go na 326''',73; wiatr zmienny, niebo przeważnie pochmurne, dopiero wieczór pogodne; rano 29go o godzinie 6tej stan ciepła 6°.2 R.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Wieden 27 kwietnia. (Okowita). Z powodu świąt starozakonnych w ostatnich ośmiu dniach nastąpiła cisza w handlu okowitą, ceny zostają bez znaczenia. Dowozy z Galicyi z powodu świąt przerwane, oczekiwać jednak wypada w pierwszych dniach przyszłego miesiąca znacznych zapasów, gdyż na tamtejszych dworcach zgłoszono wiele transportów towaru tego z terminem na miesiąc maj. Towar akordowany z pewnym terminem utrzymuje się ciągle wyżej o 4 — 4½ c. na gradusie, niż towar na potrzeby codzienne zakupywany, jednakowoż zachodzi to tylko przy terminach znacznie odległych, gdyż nie potrzeba lecz spekulacya powoduje w tym względzie kupującemi. Notowano około z odstawę natychmiastową od 44½ — 44¾ c., melesową od 44¼ — 44½ c. za gradus, za odstawą w miesiącach jesiennych od 48½ — 49 c. za gradus.

(Potaż). Handel artykułem tym nie wzbudza zajęcia, dlatego też ceny są ciągle niskie. Iliryjski płacono od złr. 18 c. 50 do złr. 19 c. 25; biały węgierski od złr. 16 c. 50 do złr. 17 c. 50, domowy popiół od złr. 13 c. 50 do złr. 14.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 29 kwietnia. *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	113	114
100 rub. bil. bank. złr.	160½—	162½
„ „ sr. obr. na bil. rub.	108 —	110 —
„ talarów prus. złr.	170 —	172 —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 35	5 45
1 półimperyał ważny	9 30	9 44
1 napoleondor . . .	9 12	9 25
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	73¾	74⅔
100 w list. zal. ga. st. b. k.	76½	77½
100 ob. ind. krak. z b. k.	74¾	75¾
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	79½	80½
1 akc. ko. że. ga. bez k.	213½	215½
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	93¾	94¾

Wiedeń 29 kwiet. tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	72	30
5% Pożyczka narod.	79	90
Akcye banku wiedeńs.	775	—
„ „ kredyt.	192	40
Losy 5% z r. 1860 .	95	75
Srebro	113	25

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	10
Dukat pojedynczy. .	5	44

Wiedeń 28 kwietnia.	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 35	68 45
5% Pożyczka narod. .	80 20	80 40
„ Metaliki na m. k. .	72 50	72 60
„ Obl. indemn. galic.	72 75	73 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 30
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	90 —	90 25
4% galicyjskie z. n.	73 —	73 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	148 —	148 50
„ „ „ 1854	91 75	92 —
„ „ „ 1860	96 —	96 10
„ „ „ 1864	95 90	96 10
„ Como-Renten. .	17 50	18 —
„ kredytowe . .	127 50	127 75
„ tryest. na 4½ %	108 —	109 —
„ żegl. par. na Dun.	89 —	90 —
„ ks. Esterhazego	91 —	92 —
„ ks. Salm . .	31 25	31 75

		płacą	żądają
Losy ks. Palfy . .		29 50	30 —
„ ks. Klary . .		28 —	28 50
„ hr. St. Genois		29 50	30 —
„ miasta Budy .		28 50	29 —
„ ks. Windischgr.		18 75	19 25
„ hr. Waldstein .		19 25	20 —
„ hr. Keglevich .		14 50	15 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		776 —	778 —
Zakładu Kredytowego .		193 40	193 60
Żeglugi par. na Dunaju		435 —	437 —
Kolei półn. Ferdynan.		1818	1820
„ rządowej fr.-a.		188 —	189 —
„ galicyjskiej .		214 50	215 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)	Diskonto miejsce		
Amster. 100 złh.	5	— —	— —
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 25	96 50
Berlin 100 tal. „	4½	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	96 40	96 60
Hamb. 100 mark.	4	85 50	85 50
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 10 funt.	3	113 50	113 75
Paryż 100 frank.	6	45 —	45 10

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony . . .	15 65	15 70
„ pół korony . .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 44	5 45
„ „ obrączk.	5 43⁵⁄₁₀	5 44⁵⁄₁₀
Złoto al marco . .	5 40	5 41
Napoleondory . . .	9 14	9 16
Suwereny . . .	16 05	— —
Fryderyki	9 60	9 65
Luidory	9 38	9 40
Suwereny angielskie .	11 55	11 60
Imperyały rosyjskie .	9 36	9 40
Srebro	112 75	113 —
„ kupony . . .	113 —	113 25
Talary związkowe . .	1 69⁵⁄₁₀	1 70
Pruskie bilety kas . .	1 70	1 71
Lwów 27 kwietnia		
Dukat holenderski . .	5 33½	5 40⅕
„ austryacki . .	5 37½	5 42
Półimperyał rosyjski .	9 26½	9 41½
Rubel srebr. rosyjski .	1 78½	1 81½
Talar pruski . . .	1 71	1 73½
Listy gal. b. kup. w. a.	73 25	74 13
„ „ „ „ m. k.	76 97	77 82
Obligi indemn. b. kup.	73 10	73 88

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	79 89	80 73
Akc. kol. gal. b. kup.	213 75	216 50
Warszawa 25 kwiet.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	86 48
kupon „	—	— 27⅞
Listy zast. III okr. „	— —	13 89⅔
kupon. „	—	— 20½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	72 50	— —
Wrocław 28 kwietnia		
Banknoty austryac.	87⅝ —	88⅛ —
Polskie bilety bank.	—	— —
„ Listy zastawne	— —	79½
Poznań. List. zast. 4%	— —	95⅝
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 27 kwietnia		
Renta	67	05
Londyn 27 kwietnia		
Konsole		91⅝

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*